

***1969 – Ruch po raz pierwszy rozgrywa mecz ligowy przy sztucznym świetle. Pokonuje Odrę Opole 2:1.**

Inne stadiony „wysiadają”

W poprzednim odcinku wspominaliśmy, że w drugiej połowie 1968 roku na stadionie przy Cichej zainstalowano maszty oświetleniowe. Kibice byli zaskoczeni szybkim tempem prac. Inwestycję rozpoczęto w kwietniu a ukończono już we wrześniu. W listopadzie sprawdzano oświetlenie, które miało mniej niż 1000 luksów, między innymi w meczu towarzyskim z AKS Chorzów. Spotkanie to spowodowało na Cichą tłumy widzów, którzy byli bardzo ciekawi, jak prezentuje się nowa inwestycja. „Zdaniem wielu znawców sztuczne oświetlenie przy ul. Cichej może rozproszyć nawet największe ciemności” - opisywał dziennik „Sport”. Lokalny rywal nie został wybrany przypadkowo. Po raz ostatni derby z AKS odbyły się 14 lat wcześniej (!), wtedy „Zielone Koniczynki” występowały jeszcze w ekstraklasie. „Niebiescy” bez problemu pokonali lokalnego rywala 8:2, który grał na zaledwie czwartym poziomie rozgrywek.

W lidze po raz pierwszy zagrano przy sztucznym oświetleniu dopiero 4 czerwca 1969 roku. Działacze chorzowskiego klubu na łamach prasy przekonywali, że jest ono najbardziej nowoczesne i najlepsze w kraju. Wtedy maszty oświetleniowe były na Stadionie Śląskim w Chorzowie, obiekcie Górnika Zabrze, Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie i Ludowym w Sosnowcu. Na śląskim gigancie zainstalowano je w 1959 r. – była to pierwsza taka inwestycja w Polsce. Rok później chwalono się sztucznym światłem na Łazienkowskiej, a kilka lat później w Zabrzu i Sosnowcu.

4 czerwca 1969 roku, podczas starcia ligowego z Odrą Opole, tysiące kibiców mogło zobaczyć na własne oczy moc luksów na obiekcie przy Cichej. Obserwatorzy byli pod dużym wrażeniem. „Wspaniały mecz, wspaniała atmosfera, na którą nie miały wpływu sztuczne oświetlenie. Jupitery Stadionu Śląskiego, Stadionu Ludowego, Stadionu Wojska Polskiego i Górnika Zabrze „wysiadają” przy „sztucznym słońcu” przy ul. Cichej. Zamienia ona noc w dzień, pozwala na dokładną obserwację nawet mimiki zawodników” – tak na łamach „Sportu” wypowiadał się sędzia Włodzimierz Storoniak. Dziennikarz „Sportu” opisujący mecz z Odrą zatytułował swój tekst przekornie: „Urzekający „nokturn” zdegradowanego mistrza”. (nokturn – instrumentalna forma muzyczna zainspirowana poetyckim nastrojem ciemnej nocy – przyp. KSZ).

Wszyscy zachwycali się nie tylko nową inwestycją, ale również grą drużyny. „Akcje chorzowian cechował rozmach i polot, pamiętano o zmianach pozycji, atak i pierwsza linia tworzyły zgraną całość”. (...) „Ruch nie miał w środowy wieczór słabych punktów” – opisywała prasa. Pierwsza bramka padła w 31. minucie, a jej autorem był Bronisław Bula. W drugiej połowie w 53. minucie do siatki trafił Zygmunt Maszczyk. Nasz zespół wygrał 2:1. Chorzowianie rozegrali jeszcze dwa kolejne mecze, ale już wcześniej było wiadomo, że mistrzowski tytuł z 1968 roku nie obronią. Uplasowali się dopiero na 6. miejscu, co było

dużym rozczarowaniem. Wyżej jednak nie mogli być, skoro przez bardzo długi czas nie potrafili wygrać u siebie meczu. Gdy 10 maja 1969 roku pokonali przy Cichej Stal Rzeszów 2:0, zwycięstwo na własnym obiekcie odnieśli po 245 dniach!

KSZ